Nr. 298. We Lwowie, Sobota d. 29 Grudnia 1866. Rok V.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej. pó południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie austrjac. . 5 złr. — cnt.
do Prus i Księstw niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii. . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie**: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu**: na całą Francję jedynie p. *Ludwik Płoński*, rue des Tournelles, 20. **We Wiedniu**: p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, 22. tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile, 9. **W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu**: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Gdy dotąd we Lwowie nie przyszło pismo polityczne dla ludu do skutku, więc zamyślamy przy *Gazecie Narodowej* wydawać ***Tygodnik Niedzielny***, raz na tydzień, w którym popularnie a treściwie podawane będą wszystkie wiadomości polityczne z całego tygodnia, traktujące przedewszystkiem sprawy krajowe. Prenumeranci *Gazety Narodowej* dopłacą do prenumeraty jedynie **20 cnt.** kwartalnie. Obowiązkiem by powinno być ludzi światlejszych i zamożniejszych, ten ***Tygodnik Niedzielny*** podać co niedziela ludowi do odczytywania. Tak małą ofiarą jak 20 centów kwartalnie, i pamiętaniem jedynie aby puścić w obieg ***Tygodnik Niedzielny***, czy to przesłaniem go arędarzom, czy w inny sposób, można by wielką przysługę przynieść oświacie ludowej, możnaby szkodliwe na ten lud wpływy postronne usuwać.

Przedpłatę przysyłać można na kilka egzemplarzy *Tygodnika Niedzielnego*.

Upraszamy o **wczesne nadsyłanie przedpłaty**, aby można zastosować nakład Gazety i *Tygodnika Niedzielnego*, a prenumeranci **nie doznawali zwłoki w przesyłce.**

Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym*:

Z przesyłką pocztową:

Półrocznie	**10** złr. — c.
na kwartał	**5** „ — „
miesięcznie	**1** „ **70** „

Bez przesyłki *Gaz. Nar.* w miejscu:

Półrocznie	**7** złr. **50** c.
kwartalnie	**3** „ **75** „
miesięcznie	**1** „ **30** „
Tygodnik Niedzielny kwartalnie	**20** „

Sprawy sejmowe.

XXII.

Sześcioletnia kadencja sejmowa się kończy, w ciągu której przewodniczył sejmowym obradom marszałek książę Leon Sapieha, a przewodniczył z nadzwyczajną bezstronnością, a oraz z wielkim taktem i z względnością tak dla całego sejmu jak i dla wszystkich bez wyjątku posłów. Nikt się na marszałka użalać nie może o postępowanie, w czemkolwiekbądź przykre lub stronnicze. Łagodność charakteru wrodzona, obok znakomitego taktu i wyrozumiałości, a przy tem wszystkiem energia i wytrwałość w przewodniczeniu często i po godzin 10 dziennie obradom sejmowym — oto przymioty, których nikt marszałkowi nie zaprzeczy. Z tego to powodu posłowie przy zakończeniu kadencji postanowili w dowód uznania dla marszałka dać obiad na cześć jego. Obiad ten dany będzie dzisiaj w sali ratuszowej. Od udziału w tym obiedzie usunęła się tylko frakcja klerykalna i poseł Lipczyński.

Jutro znowu ks. Litwicowicz daje obiad, na który zaprosił i niektórych posłów z większości. Wieczór zaś jutro będzie recepcja u księcia marszałka.

Niebyśmy nie mieli przeciw tym wszystkim przy końcu kadencji i sesji wyprawianym słusznym uznaniom i uroczystościom towarzyskim, jeźli tylko dla spraw sejmowych nie przepadnie z tego powodu ani jedno posiedzenie, ani jedna godzina, którą poświęcićby można było załatwieniu najpilniejszych wniosków.

W takim razie lepiejby było po zamknięciu sejmu pozostać posłom przez Nowy rok we Lwowie i dopełnić po zamknięciu sejmu tych wszystkich towarzyskich wymagalności. Przedewszystkiem krajowe sprawy a potem osobiste!

Czy obmyślano w kole poselskiem drogę, po której krajowi kroczyć potrzeba po zamknięciu sejmu, podczas nowych wyborów i przy reorganizacji Austrji, czy zdecydowano się wreszcie do zformułowania szczegółowego programu, którymby już raz zastąpiono ową ogólnikową autonomię krajową, i któregoby się kraj cały trzymać powinien? W kole poselskiem odzywają się pojedyńcze głosy za tem, wskazują potrzebę pomyślenia o przyszłym składzie sejmu, o przeprowadzeniu korzystnem wyborów, o rozwinięciu szczegółowego programu wobec przygotowującej się reorganizacji Austrji. Spodziewać się więc należy, że posłowie nie rozjadą się pierwej, dopokąd między sobą nie porozumią się w tych wszystkich sprawach.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem prócz uchwalonego do rządu wezwania, aby zaprowadzono sądy doraźne na podpalaczy w Galicji, nie uchwalono żadnych nowych ustaw; prócz trzeciego czytania już uchwalonych dawniej ustaw, nie było i ważniejszych rozpraw.

Gdy w roku 1863 w wschodniej Galicji szerzyły się pożary, listy grożące podpalaniem, gdy podpalacze występywali jako szajka uorganizowana, domagano się sądów doraźnych na podpalaczy. Gdy rozboje zaczęły się mnożyć w tym roku i coraz widoczniej pokazywało się, że istnieją bandy uorganizowane rozbójników, wobec których sądy zwykłe nie umiały czy nie mogły rozwinąć należytej czynności, domagano się sądów doraźnych na rozbójników. Namiestnictwo w r. 1865 wezwało było sąd apelacyjny do zastanowienia się, czy nie ogłosić sądów doraźnych na podpalaczy. Sąd apelacyjny zapytał sądów podwładnych o zdanie, a te sądy nie mogły przecież sobie dawać świadectwa nieudolności i przyznawać się, iż do energicznego i spiesznego wyśledzenia i ukarania podpalaczy nie wystarczają. Skończyło się więc, że apelacja otrzymawszy relację rządów podwładnych uchwaliła, iż nie ma potrzeby zaprowadzania sądów doraźnych, i w tym duchu odpowiedziała na wezwanie namiestnictwa.

Czy wczorajsza uchwała sejmowa będzie skuteczniejsza? Wątpimy. Zanadto jest ogólna, zanadto kategoryczna. Dla tego że w dwu, trzech lub czterech obwodach było ostatniemi czasy więcej pożarów, nie powinien był poseł Gołaszewski stawiać a sejm uchwalać żądania zaprowadzenia sądów doraźnych w całej Galicji. Potrzeba było co najwięcej warunkowo postawić żądanie, aby tam zaprowadzono sądy doraźne, gdzie pożary z podpalania się zagęszczają, ale nie stawiać całego kraju pod stan wyjątkowy. Ani w Węgrzech, ani w Kroacji, ani w Czechach nie zaprowadzano sądów doraźnych w całym kraju, lecz tylko w zagrożonych okolicach. Jeźli rząd i sąd wyższy przychylą się nawet do żądania sejmowego, to tylko ograniczając sądy doraźne do pewnych okolic, gdzie zagęszczenie podpalań będzie skonstatowane.

Przegląd polityczny.

Z wielką stanowczością utrzymują ciągle dzienniki wiedeńskie, mianowicie te, które jeszcze zawsze wierzą w powrót do systemu centralizacyjnego, że w dzień Nowego roku ogłoszony zostanie statut cesarski, który położy koniec systemowi dzisiejszemu, i zwoła na nowo do Wiednia jakąś reprezentację państwową. Ultra-centralistyczne *Pressy* wierzą w zwołanie Rady państwa, i to na podstawie dotychczasowej schmerlingowskiej ustawy wyborczej. Zaraz po Nowym roku miałyby być rozpisane nowe wybory do sejmów, a te zebrawszy się miałyby zadanie wybrać nowe delegacje do Rady państwa. Według innej wersji miałyby delegacje do tej Rady wyjść z wyborów bezpośrednich, a jeszcze inne pogłoski mówią, że rząd zwołałby dawnych delegatów rajchsratowych do Wiednia. Równocześnie z tym patentem miałby zostać ogłoszony reskrypt królewski do sejmu peszteńskiego, a że to wszystko, czego sobie partja centralistyczna życzy, nie da się pogodzić z pozostaniem hrabiego Belcrediego w ministerstwie, więc głoszą jej organa nieustannie, iż dnia ministerstwa dzisiejszego są już policzone, że miejsce hr. Belcrediego zajmie p. Beust, a ministrem spraw zewnętrznych zostanie ks. Karol Auersperg.

Według źródeł innych, zostających w stosunkach z rządem dzisiejszym, przedstawia się rzecz odmiennie. Tak piszą z Wiednia do *Pest. Corresp.*, że rząd istotnie postanowił za pośrednictwem delegacyj reprezentantów krajów niewęgierskich porozumieć się z delegacją sejmu peszteńskiego. Dziennik ten powiada: „Zwołanie reprezentacji wspólnej „krajów dziedzicznych“ odwołać się już nie da. Zadaniem tej reprezentacji byłoby wysadzenie ze swego łona delegacji, któraby w porozumieniu z delegacją reprezentacyj krajów korony św. Szczepana powzięła uchwały względem spraw wspólnych całej monarchii“. Na jakiej podstawie ta reprezentacja „krajów dziedzicznych“ zwołaną by być miała, nie powiada dziennik rzeczony.

W urzędowem *communique* oświadcza *Wien. Ztg.*, że doniesienia dzienników o nieporozumieniach, zaszłych między kanclerzem kroackim jenerałem Kuszewiczem a hr. Jellaczycem są zupełnie mylne, i dodaje, że panowie ci wcale nawet ze sobą w czasach ostatnich niewidzieli się.

Donoszono przed kilkoma dniami, że nie ulega już żadnej wątpliwości, iż wkrótce nastąpi w Pradze koronacja króla czeskiego, i że w tym celu w czerwcu zwołany zostanie w Pradze sejm koronacyjny. Otóż według telegramów z Pragi z dn. 27. b. m. ogłasza urzędowa *Prager Ztg.*, że wszelkie doniesienia o tej koronacji, podane przez *Nar. Listy* i inne dzienniki, są prostym wymysłem bezzasadnym.

Z Pragi donoszą, że redakcja *Narodnich Listów* otrzymała od mieszkańców Doliny Karolowej adres dziękczynny z powodu zachowania się tego dziennika wobec kwestji jezuitów. Pragska izba adwokatów wysadziła komisję z 15 członków, której polecono do końca roku zdanie sprawy z przedłożonego izbie projektu rządowego co do nowego postępowania sądowego w sprawach cywilnych.

Sejm **zagrzebski** ma być według najnowszych doniesień rozwiązany a przynajmniej odroczony. Chcąc ten krok rządu uprzedzić, zamierza sejm w poniedziałek sam się odroczyć. Wniosek rządowy względem zmiany ustawy wyborczej zostanie prawdopodobnie przez sejm odrzucony.

Ban chorwacki Sokcewicz został do Wiednia powołany.

Prusy. *Staatsanzeiger* ogłosił budżet na rok 1867. Główne cyfry tego budżetu są następujące: Wpływy w ogóle 168,929.873 talarów; wydatki stałe 153,634 858 talarów, wydatki nadzwyczajne 15,295 015 talarów czyli wydatki w ogóle 168.929.873 talarów tak, iż wszelkie wydatki wpływami w zupełności są pokryte.

Z ogłaszanego teraz projektu konstytucji północnego Związku niemieckiego widać, że Prusy chcą objąć władzę bezwarunkową nad wszystkiemi rządami północno-niemieckiemi. Żądania te pruskie napotkały już na opozycję. *Kreuz Ztg.* grozi z tego powodu oponentom w sposób następujący: „Słychać, że z pomiędzy reprezentantów państw, należących do Związku północno niemieckiego, ma wystąpić reprezentant Hamburga, senator Kirchpauer, jako stanowczy przeciwnik projektów i tendencyj pruskich. Jeżeli dobrze jesteśmy poinformowani, wysłane zostało ze strony rządu pruskiego zawiadomienie do Hamburga, które co do następstw takiego postępowania ze strony reprezentanta Hamburga, żadnym nie ulega wątpliwościom.“

L'Indep. belge utrzymuje, że hr. Bismark istotnie wyjeżdża do Francji na czas jakiś; do Paryża ma przybyć p. Bismark 12. stycznia a zabawiwszy w stolicy dzień jeden, udać się do Francji południowej dla poratowania zdrowia. Równocześnie słychać o zamiarze utworzenia przymierza między Francją, Anglią, Prusami i Włochami celem powstrzymania wybuchu na Wschodzie przynajmniej do końca roku przyszłego. *Memor. dipl.* a taksamo i dzienniki pruskie nie wierzą pogłoskom o podróży Bismarka do Francji.

Niemcy. *Baierische Ztg.* ogłosiła reskrypt królewski z Hohenschwangau z dnia 14. grudnia, zwołujący odroczony sejm krajowy na dzień 5. stycznia 1867. Reskrypt kontrasygnowany jest i przez ministra barona von der Pfordten.

Turcja. Ze Stambułu donoszą, że naczelnicy Druzów i Beduinów w Hauranie złożyli już broń. O powstaniu w Tesalii donoszą z Belgradu pod d. 22. b. m., że wkrótce stanie tam pod bronią 100.000 powstańców. W przeciągu miesiąca wszystkie prowincje greckie staną według tych doniesień pod bronią. Rząd króla greckiego, pisze korespondent, nie unikuje starcia z Turcją. W chwili gdy to piszę, iluminują Turcy twierdzę belgradzką z powodu jakiegoś zwycięztwa, które na Kandji mieli odnieść nad powstańcami. Z drugiej strony urządza ludność chrześciańska jutro nabożeństwo żałobne za poległych kandyjskich bohaterów. Zdaje mi się, że rząd nie będzie w stanie, powstrzymać ludność od wydobycia oręża przeciw Turcji. Na teraz żądają Serbowie tylko oddania sobie twierdz, które są w rękach tureckich, czy jednak w razie zwycięztwa ograniczą się na tem żądaniu?“

Komitet rewolucyjny tesalski wydał proklamację, opatrzoną trzynastoma podpisami, na których czele stoi podpis Joljasa Stathopuloxa. Proklamacja ta powiada na wstępie, że jest odezwą mieszkańców Tesalii przeciw rządowi tureckiemu i że ma być doręczoną wszystkim konzulom mocarstw europejskich. Proklamacja wzywa do walki przeciw Turcji. Hasłem Tesalczyków jest „wolność i połączenie z Grecją albo śmierć“. Proklamacja kończy się temi słowy: „Ufając w pomoc boskiej Opatrzności, mając nadzieję, że mocarstwa opiekuńcze nie opuszczą nas, rozpoczynamy śmiało walkę, ożywieni życzeniem, iż los nas połączony zostanie z losem wolnej Grecji, która jest krwią z krwi naszej, kością z kości naszej, ożywieni przekonaniem, że przerwaną świętą walkę z roku 1821 doprowadzimy teraz do końca. Pewni jesteśmy, że Europa nie dopuści, by chciwy krwi naszej tyran zniszczył naszą egzystencję i nasze nieprzedawnione prawa. Jako obrońcy świętego krzyża wołamy jednogłośnie: Niech żyje Europa, niech żyje wolność narodów!“

W ogóle widać z wszystkiego, że położenie Turcji staje się z dniem każdym krytyczniejsze. Rząd grecki wysłał na swoich statkach, mianowicie na „Panhellenionie“, osadzonym majtkami greckimi na Kretę żywność, broń i ochotników. Rząd turecki wysłał z tego powodu swoje okręta dla ścigania „Panhelleniona“ a zarazem groźną notę do Aten, zwracając uwagę rządu greckiego na nieustanne naruszanie neutralności ze strony rządu tego tak przez wysyłanie posiłków do Kandji, jak i przez koncentrowanie wojsk swoich na granicy burzącej się Tesalii. Całe postępowanie Grecji świadczy, iż rząd ateński nie jest przeciwny wojnie z Turcją. Wojska francuzko-angielskie zajmują stanowisko w Egipcie.

Moskwa. Petersburskie telegramy z 2c. bm. donoszą, że ks. Gorczaków, minister spraw zewnętrznych, niebezpieczuie zachorował, że się jednak ma już lepiej.

Meksyk. Zdaje się, że cesarz Maksymilian nie opuścił jeszcze państwa swego. Telegramy z Nowego Jorku donoszą, że stronnictwo klerykalne zagwarantowało cesarzowi 25 milionów dolarów.

Najnowsze doniesienia dzienników francuzkich mówią o wytępieniu legii austrjacko-meksykańskiej. Oddział legionistów tych został pobity pod Mineral del Monte, które to miasto zdobyli republikanie. Załoga tego miasta, złożona z legionistów, schroniła się do Tulancingo. Po drodze padła ich połowa w walce z oddziałem republikańskim, reszta zabarykadowała się w domu poblizkim miejsca walki. Republikanie spalili ten dom i legioniści zmuszeni zostali poddać się na łaskę i niełaskę republikanom.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 26. grudnia.

△ Sejmy po większej części pozamykane, adresy pouchwalane złożone przez deputacje sejmowe u stóp tronu, czynność więc polityczna skupiona jest w biórach ministerjalnych.

Trudno powiedzieć, jaką drogą pójdzie ministerjum, by dójść do koniecznej organizacji państwa. Codziennie wypływają na wierzch różne projekta i znowu znikają; do dziś dnia nie ma pewności, czyli ministerjum zamyśla zwołać delegacje sejmowe krajów niewęgierskich po Nowym roku niezawiśle od układów z Węgrami, czyli też trzymając się pierwotnej myśli, przódy starać się będzie o przeprowadzenie transakcji z sejmem węgierskim, nim się odwoła do wotum reprezentacyj innych krajów. Ciągle odbywają się konferencje ministerjalne w sprawie węgierskiej, która się stała istotną śrubą bez końca. Jeżeli przódy było wątpliwem, czy i w jakiej formie nastąpi odpowiedź na adres sejmu węgierskiego, to dziś jest już wiadomo, że wydany zostanie ponownie reskrypt królewski, Najj. Pan bowiem w tym duchu oświadczył się wobec deputacji sejmowej. Chociaż odpowiedź, dana reprezentantom sejmów kroackiego i węgierskiego, była krótką, jednak zauważano że deputacja z Zagrzebia mniej z posłuchania była zadowolnioną jak węgierska. Mówią nawet, że kanclerz nadworny kroacki Kuszewicz dał odwidzającym go ziomkom swoim do poznania, że o zaspokojeniu głównych punktów adresu i myśleć nie powinni, bo rzecz państwowa nie da się podzielić na minimalne części, i sprawa urządzenia stosunków kroackich musi być podporządkowaną sprawie węgierskiej.

Słyszałem już wprzódy, t. j. wśród dyskusji nad adresem, że w sferach rządowych i zdziwienie i niesmak zapanowały z powodu żądań, jak tu twierdzą — wygórowanych sejmu, czyli większości sejmu zagrzebskiego. Szczególnie nie mogą sobie tu wytłumaczyć stanowiska, zajętego przez niektóre osoby, które z różnych względów są, co najmniej, moralnie związane z rządem, a które do niedawna były więcej wyrozumiałe na potrzeby i interesa państwowe.

Podróż pana Beusta do Pesztu, nie była — jak się zdaje, zupełnie płonną. Przekonać się mógł podczas krótkiego pobytu w stolicy węgierskiej, że w kwestjach kardynalnych chodzi bardziej o wynalezienie kombinacji odpowiedniej, któraby się dała pogodzić z dawnemi prerogatywami narodu, jak o rzecz samą. W sprawach na przykład celnych, a nawet finansowych, trudności są do przezwyciężenia; w sprawie wspólnej obrony państwa, zmiana systematu czyli tak zwana reforma wojskowa nadzwyczajnie ułatwia porozumienie. Jeźli bowiem orzeczonem i przyjętem będzie, że każden obywatel jest obowiązany do służby wojskowej, to już wpływ pojedynczego kraju na przedmiot cały, z natury rzeczy, staje się mniejszym jak przedtem. Chodzi tylko o p r a w o: oznaczenia kontyngentu do służby czynnej także wśród pokoju, i w tem trudność. Reprezentacja bowiem narodu węgierskiego miała i przed rokiem 1848 prawo oznaczania rekruta. Nie przesądzając in merito, jest jednak widocznem, że szkopuły tego rodzaju są dziś mniejsze, jak były za rządów p. Schmerlinga, kiedy tak ministerjum jak większość rajchsratu stanęły jakby jeden mąż przy teorji przedawnienia i utraty praw węgierskich.

Zapisać tu będzie nie od rzeczy, że na sesji 23. sierpnia 1861 roku, na której p. Schmerling wygłosił powyższą teorję, podług zapisów stenograficznych tylko Polacy przez oddanie niezapisanych kartek nie brali udziału w wyborze komisji adresowej, pod wpływem i w myśl tej teorji ustanowionej.

Wbrew twierdzeniom organów centralistycznych, że się wcale nie zanosi na mianowanie odpowiedzialnego ministerjum węgierskiego, muszę wspomnieć o jednej wersji, która jest dość akredytowaną. Chociaż reskrypt z dnia 17. listopada b. r. wymaga, by sejm orzekł przódy swoją gotowość uznania spraw, oznaczonych w

reskrypcie sprawami wspólnemi, nim korona przystanie na ustanowienie węgierskiego ministerjum, miano się teraz zdecydować na pewną modyfikację i zbliżyć się niejako do myśli adresu.

Sejm trzymając się stanowiska legalnego, powiedział w adresie, że wysadziwszy komisję z 67 członków złożoną do rozpoznania wspólnych spraw państwowych, musi oczekiwać sprawozdania tej komisji, i wtedy wda się w rozbiór szczegółowy, jeźli przez ukonstytuowanie rządu w myśl praw z roku 1848 czynność prawodawcza sejmu będzie umożebnioną.

Różnicę tę zapatrywań rządu a sejmu postanowiono, jak słyszałem, wyrównać w ten sposób, żeby się oprzeć o wotum i pracę rzeczonej komisji 67. Jeźli się okaże, że elaborat jej nie rożni się od elaboratu subkomitetu 15u, na który się i reskrypt powołuje, i że sprawy państwowe zostały należycie w nim uwzględnione, natenczas korona zamianuje ministrów węgierskich, nim jeszcze sprawozdanie komisji 67u przyjdzie przed plenum sejmu. Podczas specjalnych rozpraw Izby niższej nad elaboratem komisji sześćdziesięciu siedmiu, już by nowo mianowani legalni doradcy korony pełnili swoje funkcje, i dawali imieniem rządu potrzebne objaśnienia co do pojedynczych punktów prawa „o sprawach, wspólnych“ wszystkim krajom.

Tyle pisano w dziennikach urzędowych o wielkiej czynności i ważnych pracach w dziedzinie prawodawstwa, któremi się zajmuje ministerjum, że z wielką ciekawością wzięto do ręki pierwszy objaw tej nowej reformy, to jest prawo o lichwie. Trzeba przyznać, że publiczność doznała wielkiego rozczarowania.

Nim się to prawo pokazało, głoszono często i na jeden ton, że rząd przejął się nowoczesnemi prawdami ekonomicznemi, które powiadają, że pieniądz jest towarem jak każdy inny przedmiot wymiany, że wolność handlu nie da się pogodzić z ograniczeniami stopy odsetkowej i t d., i że postanowił znieść prawo przestarzałe i nieodpowiadające dzisiejszym okolicznościom.

Teraz się okazuje, że wierzycielom wolno tylko wyszukiwać dłużników takich, którzy nie są lekkomyślni, nie znajdują się w potrzebie gwałtownej zaciągania pożyczki, i mają silną organizację głowy, jeźli chcą się ustrzedz kolizji w §. 3. nowego prawa.

Po tej próbie jednostronnej i biurokratycznej działalności, wolno wypowiedzieć życzenie, aby dalsze reformy na drodze legislacyjnej przeprowadzone zostały. Powiadają, że dwie główne myśli wpłynęły na redakcję tego prawa: Raz chciano je zgeneralizować i mimo różnicy stosunków zastosować do wszystkich krajów niewęgierskich. Powtóre wzięto za normę te okolice i kraje, w których lichwa głównie ciemne warstwy społeczeństwa wyzyskuje i do ruiny przyprowadza.

Czy nie stosowniej by było do potrzeb specjalnych odpowiednie wydawać i zastosowywać prawa? Mimo to zupełnej niwelacji w Austrji prawo to nie dozna, bo już w Preszburgu nie będzie miało waloru. Nie podlega wątpliwości, że węgierskie prawodawstwo go sobie nie przyswoi. Rozgłoszono dziś, że na Nowy rok jakiś patent czy ogłoszenie wyjdzie. Najpodobniej prawo finansowe, czyli budżetu państwa.

---

22. posiedzenie sejmowe.

Sprawozdanie komisji edukacyjnej o regulacji płac nauczycieli ludowych, o którem wczoraj donosiliśmy, dało powód do dłuższej dyskusji. Nasamprzód zabrał głos poseł Wolny, by dowieść, że oświata jest niezbędnie dla włościan potrzebną. Upadek jej grozi gminom, krajowi i państwu zarówno. Że nauczyciele wiejscy powinni być dobrze płatni, to jest rzeczą sprawiedliwą. Spojrzawszy tedy okiem sprawiedliwości, widzimy, że nas chłopów jest najwięcej; bez chłopów nie może być nic dokładnie zrobione, my jesteśmy filarami kraju i monarchii, tem bardziej tedy potrzeba nam oświaty, ale oświaty z prawego źródła, oświaty praktycznej. Lud nasz biedny nie może posyłać dzieci swoje przez 5—6 lat do szkoły, a my widzimy, jak dziecko chodzi do naszych szkół, to ma cokolwiek w gębie, ale w ręku ani w głowie nic. Ludność się pomnożyła, gdzie dawniej była 1 dusza, teraz jest 7, otóż i liczba potrzeb się pomnaża. Do tego potrzeba oświaty praktycznej, tak aby jeden był dla drugiego, jeden dla wszystkich, i wszyscy dla jednego. Chcę tu udowodnić, jak daleko my to z naszą oświatą zaszli. Uważmy n. p. jak powiedział ks. Naumowicz, że my chłopi nie jesteśmy inteligenci, a ja mu na to powiem, że co ja mówię to dobre. Weźmy ile w naszym kraju jest morgów lasów, miedz, pustkowi, ale wszystko to używamy na zgubę naszą (Gwar koło posła). Proszę mi nie przeszkadzać, bo ja chcę to udowodnić. Gdyby te wszystkie puste pola zasadzone były drzewiną owocową, ileby to przybyło żywności, materjału na trunki zdrowe, paszy dla bydła i artykułów dla handlu naszego. Ale na to potrzeba oświaty. Zarzucają ludowi, że tępi lasy, ale on tego nie czyni ze złej woli, lecz tylko z braku oświaty. Mowca wyłuszcza przy tej sposobności wielką pożyteczność lasów pod względem zdrowia okolic całych i ochrony od szkód elementarnych. Mówi następnie o potrzebie obsuszania i zużytkowania moczarów i odwrotnie nawodnianiu suchych pól, i to jak się wyraża — za pomocą akcyj roboczych. Ale do tego potrzeba oświaty.

Celem ułatwienia nauki w szkołach ludowych, wyłuszcza mowca potrzebę zakładania przy szkółkach ogrodów, gdzieby się dzieci uczyły sadownictwa, jedwabnictwa, pszczelnictwa i tym podobne. Jeżeli tak daleko dójdziemy, tedy rozwinie się i industrja, rzemiosła, handel i przemysł, i pieniędzy nikomu nie braknie.

Co do płacy nauczycieli wiejskich, to jest sprawiedliwe, aby były dobre, ale nie można, aby cały koszt spadał na gminy; do tego powinien się kraj także przyczynić, i państwo, a to ze względu, że my chłopi służymy krajowi i monarchii. Otóż zdaje mi się, żem zarzuty Naumowicza przewrócił. Lecz ja wiem, że on tak nie mówi jak myśli, (baczność), i ja jako mąż wierny monarchii muszę to tu powiedzieć, bo gdybym nie powiedział, tobym sobie to za grzech poczytał. (Wesołość i zdziwienie). Powiedział on przedemną, że Austrja jest całkiem ciemnotą, że tu w Austrji niema co robić. (Hałas.)

Ks. Marszałek: Proszę szanownego mowcę trzymać się rzeczy.

Wolny: No to ja już rzecz swoją skończyłem.

Koczyński wnosi poprawkę do wniosku komisji edukacyjnej, aby polecić Wydziałowi krajowemu wypracowanie na przyszłą kadencję projektu do ustawy względem zaprowadzenia w każdej parafii szkółek parafialnych. Motywuje ten wniosek tem, że dla wyższej oświaty mamy dość zakładów w kraju; jesteśmy w tem korzystnem położeniu, że mamy 2 uniwersytety, dwie akademie techniczne i 17 gimnazjów. Lecz przypatrzmy się, jaki jest stan oświaty ludowej. Do cyfer statystycznych, któreśmy tu wczoraj słyszeli, przytoczę jeszcze niektóre. Na stu rekrutów zaledwo pięciu umie pisać i czytać, na 100 aresztantów zaledwo dwóch. Otóż dotkliwy jest brak szkół ludowych. A jak mała ich liczba, niech każdy popatrzy do szematyzmu. Pod zarządem lwowskiego konsystorza łacińskiego znajduje się tylko 148, pod zarządem przemyskiego tylko 243; pod administracją gr. kat. konsystorza we Lwowie jest 839, a konsystorza przemyskiego 365 szkółek wiejskich, nie licząc w to tak zwanych szkółek od biedy. Pod zarządem krakowskiego biskupstwa liczymy 63, a tarnowskiego 261 szkółek, i w to wliczone są jeszcze szkoły po miasteczkach.

Jak wiadomo, przyjęto wnioski komisji tak co do płac i emerytury nauczycielskiej bez żadnej poprawki, poczem nastąpiło 3. czytanie ustawy o funduszu zapasowym parafialnym, tudzież uchwały o rozkładzie i poborze podatku zarobkowego i dochodowego.

Z dalszego porządku referował dr. Zbyszewski imieniem komisji administracyjnej o wniosku Demkowa względem oddzielnego rozkładu kontygensów na ludność żydowską i chrześciańską.

Wnioski komisji opiewają:

„Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z w. ks. Krakowskiem, uprasza Najj. Pana, ażeby w celu uchylenia nadużyć, przy każdoczesnym poborze wojskowym ponawiających się, przez zniesienie osobnego kontyngensu dla ludności izraelickiej powstałych, już do najbliższego nastąpić mającego poboru wojskowego, w prawie o uzupełnieniu wojska z dnia 29. września 1858 i dodanej do tego prawa tymczasowej instrukcji urzędowej, polecił poczynić takie odmiany, któreby autonomicznym organom gminy, radom powiatowym i Wydziałowi krajowemu zabezpieczyły pewny wpływ i konieczny udział we wszystkich krokach i uchwałach przy przeprowadzeniu rekrutacji, w szczególności uprasza sejm:

1) aby przy układaniu spisów obowiązanych §. 25. — przy orzekaniu o nieudolności wiadomej §. 26. — przy rozstrzyganiu reklamacyj §. 28. — przy kontroli losowania §. 29. prawa z 29. września 1858; —

2) dalej przy przedkładaniu metryk §. 7.— przy składzie komisji reklamacyjnej §. 36. — asenterunkowych § 47. — superarbitrującej §. 81. — jak nareszcie przy powzięciu uchwał niezdatności §. 61. Instrukcji tymczasowej urzędowej — wpływ bezpośredni i udział stanowczy dla gmin, rad powiatowych i Wydziału krajowego prawnie ustalony został“.

Za otwarciem jeneralnej dyskusji oświadcza Demków mieniem swoich kolegów, że się zgadza ze sprawozdaniem komisji całkiem, ale zastrzega sobie, przy specjalnej dyskusji postawić wniosek trzeci dodatkowy, a to w tym duchu, żeby kontyngensa wojskowe były osobne od chrześcian a osobno od żydów rozkładane i pobierane, bo jest wołyka borba meży chrystjanamy i żydamy. Wnioskodawca składa tedy swoję poprawkę jako punkt pierwszy do wniosków komisji. Nie może jej wszakże przeczytać, tak że po trzecim wyrazie „aby na narodo naseleńje chrystjańskoje okremiszno kontygensa“ on ustaje, i powtórna próba czytania nie powiodła się. Śmiech w sali. Posłowie wzywają go, aby po polsku przeczytał: Demków odpowiada z naciskiem: „ja ne umiju po polsku czytaty.“ Gwar i hałas. Demków tedy przestaje czytać i prosi aby sekretarz odczytał, bo on nie może. (Wesołość.)

Ławrynowicz sprzeciwia się wnioskom komisji, dotyczącym zapewnienia większego wpływu reprezentacjom gminy, Rady powiatowej i Wydziału. Rozumuje tak: teraz tylko wojskowi są przy komisji rekrutacyjnej. Jak który z nich da się przekupić, może stracić służbę. Teraz zaś gdy będą cywilni, to jak który da się przekupić, to cóż straci? najwięcej: honor! a co mu po honorze? (Wesołość.)

Gniewosz mający odmienne zdanie w komisji administracyjnej co do tego przedmiotu, proponuje tylko prowadzenie ksiąg ludności żydowskiej nie przez kahał, ale przez urząd gminny, tudzież przy komisjach reklamacyjnych kontrolę większą ze strony gmin. Większą wszakże ostrożność należałoby mieć przy samemże stawiennictwie, mianowicie zmieniać lekarzy, tak żeby popisowi nigdy nie wiedzieli z pewnością, na którego lekarza przyjdą. Również nie należałoby pozwalać aby popisowi widząc nieprzychylnego sobie lekarza na miejscu asenterunku, nie odciągali się od stawiennictwa w temże miejscu, jak najwięcej się dzieje.

Szeliski wnosi, aby żądać rozkładu kontygensów nie na odstawne okręgi jak teraz, ale na pojedyńcze gminy, przez co zapobieży się wielu nadużyciom.

Landesbogier chce krótko odeprzeć wniosek p. Demkowa, i oświadcza, że gdyby komisja była zdania Demkowa, to by był wystąpił pszeciw niej. Rekrutacja nie odbywa się podług wyznań, ale podług zdolności służenia wojskowo. Aby nadużyciom zapobiedz, to najlepiej odpowiada potrzebie wniosek Szeliskiego.

Demków odpowiada Gniewoszowi, że kontrola żydów jest niepodobną, bo jak przyjdzie rekrutacja, to nie można ich znaleźć, i jeden jest w Paryżu a drugi gdzieś w Petersburgu. Najlepiej tedy rozdzielić kontyngensa, bo wtenczas swoi swoich będą pilnować, żydów starszyszna ich, a wójci chrześcian. Ale kontrola ogólna jest niepodobą.

Kuryłowicz popiera wniosek Demkowa, ponieważ władze autonomiczne nie poradzą nic przeciw solidarności żydów.

Szpunar windykuje sobie pierwszeństwo tego wniosku Demkowa. Tego samego żądał na zeszłej kadencji. Popiera go, ale jeźliby się nie utrzymał, natenczas uważa poprawkę Szeliskiego za sprawiedliwą.

Gołaszewski oświadcza się także za wnioskiem Szeliskiego, bo to usunie narzekania jednych gmin na drugie, teraz bardzo często się praktykujące.

Kowbasiuk przytacza za rzecz podstępną ze strony żydów, iż się w 12—14 roku życia żenią, a przyszedłszy do wieku popisowego, mają po 4—5 dzieci i reklamują z tego tytułu. Druga rzecz, że jest wielka część między nimi symulantów, którzy na to szpekulują, aby wyglądali kalekami, podczas kiedy są zdrowymi.

Przy głosowaniu okazała się dwukrotna wątpliwość co do większości za wnioskiem p. Demkowa. Przystąpiono tedy do imiennego głosowania. Bardzo wielu posłów wyniosło się ze sali. Za Karpińca nieobecnego ktoś z włościan nie wstydził się oddać głosu, i ubliżył tym sposobem mocno swej godności poselskiej. Za wnioskiem Demkowa 54, przeciwko 47. Został tedy przyjęty. Szeliski cofnął w skutek tego swój wniosek. Jeden z włościan wszakże podniósł go na nowo, a później sam Szeliski, ponieważ nie było żadnej sprzeczności pomiędzy nim a wnioskiem Demkowa; Izba go przyjęła. Prócz tego przyjęto wnioski komisji. Trzecie czytanie odłożono na popołudniu.

Książę marszałek zamknął posiedzenie o godz. ¾3 popołudniu, przeznaczając na porządek dzienny posiedzenia wieczornego: Sprawozdania komisji petycyjnej, katastralnej, administracyjnej o jura stolae (nad wnioskiem ks. Dobrzańskiego), i komisji dla zmian ustawy wyborczej o wniosku p. Ziemiałkowskiego.

---

23. posiedzenie sejmowe.

Początek o godzinie ¾7 wieczorem. Protokół przyjęto bez zarzutu.

Ks. Naumowicz prosi o głos do osobistego oświadczenia, i otrzymawszy go mówi: W nieprzytomności mojej, gdym był zajęty w komisji edukacyjnej zrana, poseł Wolny wyraził się, jakobym przed nim w prywatnej rozmowie powiedział, że w Austrji jest wszystko samą ciemnotą, i że nie ma co w Austrji robić. Słowa te podają w podejrzenie moją wierność ku austrjackiemu państwu. Otóż muszę tu oświadczyć, że raz p. Wolny uznał za dobre odprowadzić mię do domu, i podczas tego mówił jak zwykle o oświacie, o lasach i polach. Zgadało się i o tem, że wyższa oświata w Prusiech pokonała teraz Austrję. Ale żeby ja jemu to powiedział, to o ile sobie przypominam... (Hałas). Otóż to nieprawda — i ja przeciw obrazie mojego honoru odwołuję się do Izby.

Marszałek. W prywatne rozmowy tu się nie mięszamy. Mamy ważniejsze krajowe sprawy.

Po tym epizodzie referuje w imieniu komisji petycyjnej nasamprzód

Rydzowski. P. Karolina i Wojciech Sobolewscy, właściciele majątku Jawor ofiarują na cele publiczne, a mianowicie na zapomogi dla kandydatów stanu nauczycielskiego cały ten swój majątek. Protektorem zakładu chcą mieć hr. Gołuchowskiego, siebie zaś dożywotniemi wykonawcami zapisu. Przestrzeń dóbr Jawor obejmuje 2.800 morgów, wartość ich podają na 52 000, w rzeczywistości jednak ma wynosić 97.000 złr. w. a. i proszą, aby Wydział ją sprawdził. Co do passywów, to cięży 12.000 należytości dla banku narodowego wiedeńskiego. Dalsze długi mogłyby być opędzone sumą 24000. Na fundację pozostałoby się 63 000. Domagają się jednak bezzwłocznej decyzji i wypłacenia dłużników z funduszu krajowego.

Petycję tę oddaje Izba Wydziałowi do zbadania i załatwienia podług najlepszego swego przekonania, a następnie zdania sprawy przed sejmem.

Józef Gottleb, kwieskowany naczelnik leżajskiego powiatu o dyspensę wieku i o posadę sekretarza przy Wydziale krajowym.

Mieczysław Chrzanowski dyurnista przy oddziale obrachunkowym, 27 lat, o zwolnienie od szkół.

Adolf Jellinek, urzędnik obrachunkowy, ma wszystkie kwalifikacje; emerytury zrzeka się.

Zygmunt Sawczyński, poseł krajowy, dopiero w roku zeszłym ukończył 40 lat wieku, prosi o veniam aetatis celem ubiegania się o posadę stałą przy Wydziale, gdzie dotąd pozostaje.

Komisja petycyjna jest tego zdania, że tego rodzaju prośby mogą być jedynie przez Wydział krajowy do sejmu wnoszone. Tym razem formalności tej nie można wymagać, przeto zapadła uchwała. Petycje te odsyła się do Wydziału, a zarazem upoważnia się go do uwzględnienia takowych wyjątkowo.

Gmina m. Lwowa prosi o wstawienie się, aby przy koncesjonowaniu kolei brodzko-lwowskiej Towarzystwu przedsiębiorczemu położony był warunek, aby siedziba rady zawiadowczej centralnego zarządu tej kolei była we Lwowie, i aby dodatki do płacić się mających podatków dochodowych szły na korzyść miasta i kraju. Petycja podana przez hr. Gołuchowskiego.

Komisja petycyjna zgadza się zupełnie z tem i wnosi, aby Wydział krajowy w tym duchu wystosował do Najj. Pana najuniżeńszą prośbę.

Stanisław Miś z Grodziska uprasza o wstrzymanie egzekucji wekslowej, wyrobionej na niego przez Matysa Leisora Stossvogel, żyda, zwraca przy tem uwagę na niestosowność procedury istniejącej, szkodliwej dla włościan. Ponieważ sejm w sprawy prywatne wdawać się nie może, przeto przeszedł do porządku dziennego.

Gniewosz referuje dalej nad petycją gminy Scianki pow. buczackiego, ze skargą na księdza obrz. gr. Strutyńskiego. Sejm odsyła ją do prez. namiestnictwa; podobnież stało się z prośbą gminy Grobli pow. mielnickiego o prawo wyboru własnego wójta, tudzież z prośbami gmin Kniazie, Chlebiczyn, Parchowa, Tuczapy, Krowniki i kilku innych gmin o różne rzeczy.

Piotr Zieliński w Przemyślanach uskarza się na nauczyciela tamtejszego o pobicie jego córki i jego samego. Odstąpiono do prezydjum z zaleceniem zbadania ścisłego.

Prośba gm. Mołoszkowce o wydanie metryk z r. 1780 i 1820 poszła do prezydjum.

Nad petycją gminy Budy łańcuckie o przymusową asekurację, o nadużyciu notarjuszów w poborze opłat i tp. przeszła Izba do porządku dziennego. Do prezydjum namiestnictwa odesłano także prośby gmin Maniawa o regulację lasu, i gmin Studnia i Dembów w Przeworskiem o darowanie podatku z powodu gradu.

Siedmiu gospodarzy jakiejś wsi w powiecie brzozowskim i gmina Jaćmierz w Sanockiem proszą o zwrócenie pastwisk. Ponieważ to do sejmu nie należy, przeto przeszedł do porządku dziennego.

Prośbę gm. Maniawa w powiecie Krościenko o zniesieniu prawa rybołostwa dworskiego, i gminy Krościenko o to samo, odesłano do namiestnictwa.

Rada miasta Krakowa prosi o uchwalenie ustawy, aby koszta odzieży szupaśników ponoszone przez gminę intradującą, zwracane były od gminy, do której wydalony należy. Przekazano do Wydziału krajowego.

Gminy Wołosianka i wiele innych w obw. stryjskim na urząd solny w Bolechowie, że im bardzo mało albo wcale nic, a natomiast żydom sprzedaje wszystką sól czerwoną. Widać z tej petycji, że kroki, czynione przez sejm w początku br., mało skutku odnoszą. Sejm wezwał tedy prezydjum do ścisłego zbadania rzeczy i przykładnego ukarania winnych.

Gminy Galicji zachodniej i w. ks. Krakowskiego przez gospodarzy porozumiały się ze sobą o tańsze nabywanie nauk w bursie Jerozolimskiej w Krakowie, założonej przez Zbigniewa Oleśnickiego. Ponieważ ta bursa jest spaloną, proszą tedy o pozwolenie rozpisania składek po wszystkich gminach dla jej odbudowania. Odesłano do prezydjum z usilnem zaleceniem zadośćuczynienia. Dr. Majer daje przy tem krótkie objaśnienie co do egzystencji tego zakładu, który się zrósł formalnie z ludem krakowskim; po pożarze bursę jerozolimską przeniesiono prowizorycznie do gmachu uniwersytetu Jagiellońskiego, zwanego domem ś. Barbary, który jednak kilka razy już był zakwestjonowany dla uniwersytetu. Mury bursy zaś chciał uniwersytet adaptować na laboratorjum fizjologiczne, i w tym celu z ministerstwem dość przychylne rozpoczął rokowania.

Gmina m. Przemyśla uskarza się o nieprawne przymuszanie jej do dopłat za koszta pomieszkań oficerskich. Oddano do prezydjum z zaleceniem do uwzględnienia.

Petycję przedmieścia Gródek, m. Jaćmierza i p. Mierzwińskiego w sprawach drogowych przydzielono Wydziałowi krajowemu.

Cztery gminy obw. złoczowskiego przez Zahorojkę proszą o sądy austregalne dla sporów gruntowych. Ponieważ na sprawy takie są sądy, Izba przechodzi do porządku dziennego.

Prośbę gm. Mierzyniec, Jawornik, Konieczkowa o prawo prezentowania nauczyciela, posłano do prezydjum namiestnictwa.

Zgromadzenie sióstr miłosierdzia w Budzanowie o wsparcie; sejm oceniając zasługi tego zakładu, odsyła tę prośbę do Wydziału krajowego do możliwego uwzględnienia.

Rodakowski przedkłada cztery petycje gmin z Bocheńskiego i Czortkowskiego w sprawie administracyjnego podziału kraju. Oddano W. prezydjum do możebnego uwzględnienia.

Dwie petycje z pod Sędziszowa i Jasła, zaopatrzone razem w 90 podpisów, o zaprowadzenie sądów doraźnych na podpalaczy. Z odwołaniem się na poprzednią uchwałę w tej samej sprawie i zważywszy, że stan bezpieczeństwa w kraju głęboko jest wstrząśnięty, zważywszy że bezkarność zbrodniarzy podkopuje społeczeństwo, i przyczynia się do rabunków i innych zbrodni, komisja petycyjna wnosi, odesłać tę petycję do namiestnictwa z usilnem wezwaniem, aby użyciem stosownych środków, przywróciło krajowi spokój i porządek. — Nad tym wnioskiem wywiązuje się dłuższa dyskusja.

Sanguszko nie sprzeciwia się wprawdzie wnioskowi komisji, ale przypomina, że na Węgrzech gdy przed parą laty podobny stan rzeczy panował, po 4miesięcznem trwaniu stanu wyjątkowego, został usunięty.

Gołaszewski żąda, aby Izba domagała się sądów doraźnych.

Zyblikiewicz przypomina, że wniosek ten nie może być dopuszczony, ponieważ już był raz i upadł. Sanguszko jest przeciwnego zdania, bo to nie wniosek do ustawy. Grocholski: Regulamin nie wspomina nic o wnioskach do ustawy, jako jedynie podlegających temu przepisowi. Tu żadnych nowych faktów nie ma, aby można ponawiać wniosek raz odrzucony.

Próbowano zamknąć dyskusję, lecz wniosek o to został cofnięty prośbą Sanguszki, aby pozwolono mówić, bo jeszcze nikt nie mówił.

Wodzicki Henryk sprzeciwia się wnioskowi Gołaszewskiego i podnosi z naciskiem, że mimo groźniejszego położenia, nie stosowną byłoby rzeczą podobnem żądaniem ścieśniać administrację krajową. Rodakowski dowodzi, że postanowienia §. 42. statutu co do wznawiania wniosków raz odrzuconych nie mogą się tu stosować, bo petycje te są samoistnym nowym przedmiotem obrad. Trzecieski zwraca uwagę na powolność postępowania sądów zwykłych, i popiera wniosek Gołaszewskiego, zwłaszcza, że wniosek teraźniejszy komisji już w samej komisji przeszedł tylko bardzo małą większością. Wężyk domaga się od razu zaprowadzenia sądów doraźnych, zanim się wszystko spali. Sanguszko z interesu własnego i krajowego popiera Gołaszewskiego; 5 razy go spalono, a 6 podpalano. Kolegom ze wschodniej Galicji wyrzuca, iż nie chcą popierać dla tego jego wniosku o sądy doraźne, iż Sanguszko proponował sądy doraźne tylko na cztery obwody zachodnie. Skoro i ze wschodnich nadejdą petycje, natenczas i tam przyrzeka popierać zaprowadzenie stanu oblężenia. (Wesołość). Sądy teraźniejsze — dodaje — są nic (wesołość), i ja nic więcej nie znam, jak tylko sądy doraźne. Gołaszewski spodziewa się, że sama nazwa sądów doraźnych ogromne zrobi wrażenie. Po zamknięciu dyskusji, gdy ze zgrozą Wys. Izby pięciu mowców jeszcze zapisanych do głosu — następuje obiór jeneralnych. Poseł Żuk Skarszewski oświadcza się przeciw sądom doraźnym, ponieważ jakkolwiek był za ich zaprowadzeniem, wobec poprzedniej uchwały zmieniać w kilka dni uchwałę, byłoby skompromitowaniem się sejmu. (Oho!) Zyblikiewicz za sądami doraźnemi. W kwestji tej rozstrzyga jedna okoliczność, czy pożary są nadzwyczajne czy zwyczajne; na zbrodnie nadzwyczajne powinny być i sądy nadzwyczajne. Różnica postępowania zwykłych a doraźnych sądów jest bardzo wielką. Szybkość działania sprawia wrażenie. Mówiono o postrachu, jaki padłby na kraj po takiej uchwale. Postrach padnie, ale tylko na podpalaczy. Więc po co ten skrupuł. Jeżeli dziś odrzucimy wniosek Gołaszewskiego, i jeżeliby dalsze pożary zniewoliły namiestnictwo do energiczniejszych środków, to namiestnictwo miałoby poniekąd związane ręce naszą uchwałą (brawo).

Sprawozdawca Rodakowski broni wniosku komisji. Przy głosowaniu i kontrapróbie dwukrotnej powstaje wątpliwa większość za wnioskiem Gołaszewskiego. Marszałek zarządził tedy imienne głosowanie. Wniosek p. Gołaszewskiego uzyskał przytem 59 głosów przeciw 57, a więc 2ma głosami się utrzymał. (Brawa). Uchwała ta ma się jednak rozumieć zapewne tylko dla obw. tarnowskiego, bocheńskiego, wadowickiego i krakowskiego.

JEks. Starzeński zwraca resztę funduszu na formację kraknsów, zebranego w kraju. Wpłynęło na to w papierach 9.689, wartości kursowej 12.456 złr., w gotówce 65.461 złr. Razem 77.900 złr. Prócz tego dostarczył kraj 154 koni, tudzież ekwipunek wartości razem 27.000 złr. Formacja dwóch szwadronów kosztowała 60.000; reszta pozostała wynosi 10.765 złr. 96 kr., które regimentarz na fundusz krajowy oddaje do dyspozycji. Komisja jest tego zdania, że pieniądze te przez kraj składane były na cele państwowe, a więc Starzeński był tylko depozytarjuszem ich chwilowym, i nie może niemi rozporządzać, chyba tylko stosownie do woli N. Pana, — wnosi tedy, aby ofiarowane 10.765 złr. 96 kr. przyjąć na fundusz krajowy, jeżeli Najj. Pan pozwoli na takie rozporządzenie tym funduszem, zamierzone przez hr. Starzeńskiego.

Zyblikiewicz sądzi, że z mylnych przypuszczeń wychodzi komisja, i do mylnych dochodzi wniosków. Hr. Starzeński nie był upoważniony do formowania pułku kosztem cudzym, jak to się działo w Styrji i gdzieindziej. Hrabia Starzeński był mianowany regimentarzem do wystawienia oddziału wojska na własny koszt — co od czasów Wallensteina niesłychaną jest w Austrji rzeczą. Starzeńskiemu, który wezwał kraj do udziału w formacji, nie dawano pieniędzy na cele państwowe, ale dawano mu jako regimentarzowi. Nie był on tedy depozytarjuszem tych pieniędzy, on był zupełnym właścicielem ich, i mógł rozporządzać niemi. Starzeńskiemu trzeba dać możność wywiązania się z obowiązków moralnych względem kraju, do których on sam się poczuwa, zwłaszcza, że nie czyni on tego zapewne bez wiedzy Najj. Pana. Zresztą nie pierwszy to przykład takiego zwracania funduszów. Mowca przypomina fundusze ułańskie, z których później Towarzystwo kredytowe zostało założone, tudzież fundusze z roku 1859, i wnosi, aby bezwarunkowo przyjąć owe 10.765 złr. 96 kr.

Wniosek ten przyjęto. Dalej referuje imieniem komisji petycyjnej Trzecieski.

P. Karpfinger z Wiednia przesyła 12 tablic, obejmujących naukę gospodarstwa w popularny sposób, ofiarując sejmowi, że gdyby je chciał nabyć dla rozpowszechnienia pomiędzy ludem, może je dostać po zniżonych cenach; tak przy odbiorze 3—4 tysięcy jedna tablica kosztowałaby tylko 40—50 kr.

Podawszy to do wiadomości publicznej, przechodzi Izba do porządku dziennego.

Ks. Kluczycki pod Przeworskiem chcąc utworzyć fundusz na wymurowanie kościoła, złożył na to 150 złr. z przeznaczeniem tymczasowem na rozpożyczki dla włościan i w tym celu ułożył statuta wiejskiej kasy pożyczkowej, lecz przy zatwierdzeniu ich doznał trudności ze strony władz. Udaje się tedy do sejmu o poparcie. Sejm odsyła jego petycję do prezydjum namiestnictwa z zaleceniem możliwego uwzględnienia.

Trzecieski jest przy tem tego trafnego mniemania, że statuta ułożone przez ks. Kluczyckiego, mogłyby służyć za modłę do podobnych zakładów pożytecznych w całym kraju, skoro uzyskają raz zatwierdzenie.

Następnie przyjęto uchwałę o poborze rekrutów w trzeciem czytaniu.

Grocholski imieniem Wydziału krajowego prosi, aby Wydział mógł ustnie dać objaśnienie co do wniosku ks. Guszalewicza przekazanego sobie na zeszłej kadencji, a tyczącego się poboru podatku konsumcyjnego od bydląt, w spółce na potrzebę domową rzniętych. Odpowiedź nadeszła od finansowej dyrekcji dopiero teraz, a nie ma już czasu do drukowanego sprawozdania. Marszałek przyrzeka ten przedmiot położyć na najbliższym porządku dziennym.

Dodajemy, że na posiedzeniu tem wpłynęło tylko dwie petycje nowe.

Posiedzenie skończyło się o godzinie ½10 wieczorem: Na dzisiejszym porządku dziennym: Sprawozdanie komisji katastralnej, administracyjnej o jura stolae, wyborczej o wniosku Ziemiałkowskiego, — Wydziału krajowego o podatku konsumcyjnym, tudzież w rzeczach zapomogi krajowej, nakoniec komisji administracyjnej o wniosku Hebdy względem urlopników i wniosku komisji statutowej.

Podaliśmy referat dr. Czerkawskiego co do języka wykładowego w szkołach. Teraz zamieszczamy wniosek komisji edukacyjnej, na podstawie tego referatu wypracowany i dzisiaj rozdany Izbie.

Art. 1. Prawo stanowienia o języku wykładowym w szkołach ludowych służy tym, którzy szkołę utrzymują.

Art. 2. Jeżeli szkoła ludowa pobiera zasiłek z funduszów publicznych, prawo stanowienia, który z języków, polski albo ruski, ma być wykładowym, wykonywa gmina wspólnie z władzą szkolną krajową w ten sposób, że orzeczenia gminy ulegają zatwierdzeniu władzy szkolnej krajowej.

Art. 3. W każdej szkole ludowej, w której część uczęszczającej młodzieży używa polskiego, część zaś ruskiego języka, ten język, który nie jest wykładowym, będzie obowiązkowym przedmiotem nauki w granicach szkole odpowiednich.

Począwszy od 3ej klasy wszystkich wyższych szkół ludowych, język niemiecki jest obowiązkowym przedmiotem nauki.

Art. 4. W szkołach średnich, utrzymywanych wyłącznie funduszem prywatnym czy to gminy, czy osób pojedyńczych lub zbiorowych; językiem wykładowym będzie ten, za jakim oświadczą się dostarczający dla szkoły funduszu.

Art. 5. W szkołach średnich w części lub w całości utrzymywanych z funduszów publicznych, językiem wykładowym jest język polski, z następującemi zastrzeżeniami:

a) Język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego, tudzież w czterech niższych klasach gimnazjum akademickiego we Lwowie.

Co do języka wykładowego w nauce religii, obowiązują istniejące przepisy.

b) O czasowej potrzebie i możności zaprowadzenia obok wykładów w języku polskim, także wykładów ruskich w pojedynczych przedmiotach nauki, orzeka w każdym danym przypadku władza szkolna krajowa na żądanie rodziców przynajmniej 25 uczniów.

c) W klasach z językiem wykładowym ruskim nauka języka polskiego, w szkołach średnich z językiem wykładowym polskim nauka języka ruskiego jest obowiązkiem względnym, t. j. zależnym od oświadczenia się w tej mierze rodziców.

d) Dopóki ustawa krajowa inaczej nie orzecze, pozostaje język niemiecki, w dotychczasowym zakresie, wykładowym w gimnazjum II. we Lwowie i gimnazjum niższem realnem w Brodach.

Art. 6. Co do nauki języka niemieckiego, będącego obowiązkowym we wszystkich klasach szkół średnich, przestrzegane będą przepisy cesarskiego postanowienia z dnia 20. lipca 1859 r. (Dz. P. z r. 1859 l. 510).

Art. 7. O zmianach co do języka wykładowego w szkołach średnich z funduszu publicznego utrzymywanych w ogóle, a w szczególności mających na celu stopniowe rozszerzanie wykładów w języku ruskim przez zaprowadzenie go stale bądź w pojedyńczych klasach głównych lub pobocznych (równoległych), bądź z czasem w całych gimnazjach lub szkołach realnych, stanowić będzie na przyszłość sejm po wysłuchaniu Rad powiatowych.

Art 8. Uczącym się, względnie ich rodzicom lub opiekunom, zostawia się wolność w wyborze szkół tak, że uczniowie bez względu na obrządek słuchać mogą polskich lub ruskich wykładów.

Art. 9. Wszystkie przepisy z ustawą niniejszą niezgodne uchylają się.

Art. 10. Wprowadzenie tej ustawy w wykonanie polecam Memu ministrowi stanu.

Kronika.

— (*L*) **Nowy album Grottgera.** Zakład fotograficzny T. Szajnoka we Lwowie, wygotował właśnie pierwszą serję fotografij nieznanych dotąd rysunków kredkowych Artura Grottgera p. t. Wieczory zimowe. Album to przewyższa pod wielą względami znane już dotychczas i wysoko cenione podobne utwory jenialnego naszego rysownika. Widać, że nie spoczywa on na pierwszych swoich wawrzynach, ale pracując niezmordowanie, zdąża szybkiemi krokami do najwyższego szczeblu doskonałości; w każdym bowiem nowym utworze jego widać postęp niezmierny. Świeżym tego dowodem są właśnie „Wieczory zimowe". Pierwsza ich serja składa się z pięciu rysunków, z których każden jest tak skończenie pięknym, że musi zachwycać znawców i nieznawców. Szczególną zaś, nieocenioną prawie wartość mają te kartki dla nas Polaków.

Jak do dawniejszych prac swoich tego rodzaju, tak i do „Wieczorów zimowych" wziął Grottger przedmiot z ostatnich bolesnych wypadków, które dotknęły nasz naród pod zaborem moskiewskim. Nazwa, którą nosi ten nowy szereg rysunków, jest zbyt skromną. Być może, że artysta zamierzał pierwotnie nakreślić tylko tematy do gawęd kominkowych, skracających długie „wieczory zimowe", ale w wykonaniu jeniusz wyłamał się z nakreślonych mu ciasnych granic, a natchnienie nacechowało każdą kartkę czemś wyższem nad zakres prostej pogadanki w kółku domowem. Słowem, każden rysunek pod ręką Grottgera stał się nie gawędą, ale poematem, i połączył się z drugiemi w jedną harmonijną całość, która wymowniej od słów opiewa cierpienia, ofiary i nadzieje nasze. Nie myślimy tu podawać komentarza do tych utworów, które zdaniem naszem nietylko należą do rzędu najcelniejszych płodów artystów polskich, ale śmiało mogą być stawione obok największych arcydzieł, które podziwia i przepłaca cały świat cywilizowany. Żaden komentarz nie oddałby wrażenia, jakie sprawia widok tych mistrzowskich rysunków, dlatego też radzimy każdemu miłośnikowi sztuki, by się starał widzieć „Wieczory zimowe". Dla tych zaś, którzy tego uczynić nie mogą, dajemy krótki opis rysunków, składających pierwszą serję.

Pierwsza kartka przedstawia nam boskie oblicze Zbawiciela świata. Cierniowa korona, wyraz przebaczenia i miłości w boleśnem spojrzeniu niebiańskiej źrenicy, *Ecce homo*, oto ideał i wzór dla narodu, który na sztandarach swoich wypisał: „Za naszą i waszą wolność!" Naród ten, ów Anheli z „Chrystusową twarzą" uosobiony jest na następnej karcie w postaci katorżnika, pracującego w podziemnych kopalniach Sybiru. Oblicze jego szlachetne i łagodne, postawa cokolwiek złamana trudem niewoli, ale z oczu błyska spokojny, niepokonany hart męskiej duszy. Patrząc nań, przysiągłbyś, że ten katorżnik, roztłukując bryłę po bryle z twardych ścian strasznego swojego podziemia, wyłamie się kiedyś na świat boży, i ujrzy jasne słońce swobody. Ale nim to nastąpi, jakże czarną jest ta noc, która osłania jego niedolę, jakże ponurą jest ta scena, sklepieniem z lodu oddzielona od wszystkiego, co żyje na szerokiej ziemi!

Następne dwa rysunki stoją z sobą w równie ścisłym związku, co pierwsze. Tam Chrystus i nasz męczennik, ziemski jego naśladowca; tu *mater dolorosa* i niewiasta polska, którą wielka boleść zbliża do tego świętego ideału. Twarz matki Zbawiciela jest prawdziwem arcydziełem. Widać w niej ów ból niewymowny, nadziemski, przed którym mimowoli ugina się kolano. Jak tę Najświętszą u stóp krzyża, tak widzimy dalej przygnębioną cierpieniem Polkę u podnóża murów więziennych. Nie potrzebujemy pytać, kogo one zamknęły: dwoje dziatek, grupujących się obok matki, odpowiada nam to pytanie. Postacie tych dzieci są tak wymowne, że napróżno sililibyśmy się powtórzyć to, co w nich powiedział ołówek artysty.

Piąty rysunek stanowi niejako zakończenie całe, tej epopei więziennej, zakończenie, na którem z przyjemnością spoczywa oko po smutnych, rozdzierających serce scenach poprzedzających. W jakimś zakątku ojczystej ziemi, dokąd nie sięga katowska dłoń najstraszniejszego jej wroga, w cieniu rozłożystej lipy, młody inwalid z ostatniej wojny opowiada dwom chłopakom dzieje swoich wypraw. I tu zastanawia nas przedewszystkiem mistrzostwo, z jakiem Grottger rysuje dzieci. Pierwszy z chłopców, widocznie syn szlachcica, wybiegł z dworu dla zabawy, ale mimo swawoli, która mu patrzy z oczu, stanął na chwilę i słucha: widać, że opowiadanie powstańca zajęło go silniej, niż orzeł, bicz i konik drewniany; że kiedyś, w przyszłości, wśród gwaru uciech, jakie mu może dać zamożność, nie będzie on głuchym na głos ojczyzny. Drugie dziecko należy do ludu, i jak w tamtym chłopcu widzimy ową dziarskość, cechującą wyższe stany naszego narodu, tak tu w natężonej uwadze, w zachwycie z jakim syn włościanina słucha powieści o walkach polskiego narodu, poznajemy poetyczny rys charakteru, właściwy naszemu ludowi. W wyrazie tych dwóch głów dziecinnych, tak jenialnie przez artystę nakreślonych, widzimy przyszłość pełną nadziei, i czujemy jak na ich widok wstępuje w nas otucha, którą postradywaliśmy atrząc na ponure sceny poprzednie.

Wydanie albumu jest nader ozdobne. Fotografie z pracowni T. Szajnoka odznaczają się pięknością i dokładnością, a część typograficzna przynosi wszelki zaszczyt zakładowi p. Kornela Pillera, z którego wyszła.

Ostatnie wiadomości.

O zamierzonych przez rząd nowych krokach w polityce wewnętrznej, pisze *Debatte*: „Jak się dowiadujemy, równocześnie z rozpisaniem nowych wyborów nastąpi zwołanie ogólnej reprezentacji niewęgierskiej połowy państwa na podstawie istniejących ustaw państwowych, tj. dyplomu październikowego i patentów lutowych." Dziennik ten nie jest jednak w stanie wytłumaczyć, „jakiego to rodzaju ma być ta reprezentacja: czy to ma być szczuplejsza Rada państwa, ze swoją ograniczoną kompetencją, czy obszerniejsza, która się z tamtej za pomocą śmiałej fikcji wykluła, czy taka może jakiej sobie życzy sejm styryjski, czy też nakoniec ani jedna, ani druga, ale coś całkiem nowego, utworzonego przez połączenie dyplomu październikowego z patentami lutowemi." Co do celu zwołania tej reprezentacji wyraża się dalej *Debatte*: „Nie możemy niewęgierskiej połowie państwa w żaden sposób przyznać prawo bezpośredniego lub pośredniego wpływu na rozwiązanie czysto-węgierskiej kwestji konstytucyjnej, ale w sprawach obchodzących ogół monarchii połowa ta ma głos równie ważny jak kraje korony św. Szczepana i może żądać, by głos ten był uwzględniony. Jeżeli zaś rząd zamierza wezwać reprezentację niewęgierskiej części państwa, by wobec sporu z Węgrami zabrała głos w sposób, któryby ułatwił zgodę, natenczas spodziewać się należy, że jeszcze przed rozpisaniem nowych wyborów wystąpi on z jasno sformułowanym programem, któryby się opierał na podstawie słusznej i przez Węgrów już przyjętej zasady, prowadzącej do załatwienia sporu."

Ministerjalny *Wiener Journal* wyraża się także dość niejasno o zamiarach rządu, co do formy zwołania pomienionej reprezentacji, i powiada tylko, że „wkrótce świat się przekona, iż rząd gotów jest uczynić wszystko, co jest w jego mocy, by zadowolnić słuszne życzenia wszystkich narodów monarchii." Dalej zaś pisze: „Tylko sejmy krajowe mogą mieć zadanie wysłania delegatów swych do wielkiej rady, którą cesarz zamierza zgromadzić około siebie. Rada ta nie będzie powołaną, by za pomocą samowolnego tłumaczenia ustaw reprezentowała kraje, które nie mogły brać udziału w wyborach, ale to właśnie ułatwi jej udział w wielkiem dziele pojednania, mającem stanowić podwaliuę przyszłej politycznej reorganizacji państwa."

Rada zawiadowcza Zakładu kredytowego postanowiła wypłacić 1 złr. zaliczki na dywidendę r. 1866; wypłata nastąpi od 2. stycznia.

Ban Kroacji fmp. br. Sokcewicz przybył d. 27. bm. do Wiednia i miał posłuchanie u N. Pana.

Według doniesień z Rzymu z d. 27. b. m. przedstawił minister wojny Ojcu św. oficerów papiezkich, i położył nacisk na ich przywiązanie i gotowość do walczenia z obcymi, gdyby ci pokój naruszyć chcieli. Papież wezwał oficerów do życia w zgodzie i pokoju, zachowania umiarkowania i wytrwałości w obronie wielkiej sprawy, która jest sprawą sprawiedliwości i religii.

Poczta lewantyńska przywiozła doniesienie z Aten z dnia 22. bm., według którego wylądował w Kandji przed kilką dniami batalion ochotników pod dowództwem pensjonowanego pułkownika wojsk greckich. Krążą między Grekami pogłoski o interwencji mocarstw w sprawie powstania kandyjskiego. Grecki król Jerzy wyjeżdża do Danii z końcem lutego.

Ze Stambułu donoszą, że Ali basza miał u posła W. Brytanii założyć protest przeciw przewożeniu kandyjskich wychodźców na angielskim statku wojennym.

---

24. posiedzenie sejmowe.

Początek o godzinie 10½. Protokół sporządzony i odczytany przez sekretarza Paszkowskiego, przyjęto bez zarzutu.

Ks. Łoziński i 20 posłów interpelują komisarza rządowego, jakim sposobem mógł dr. Ziemiałkowski wejść tego samego dnia do sejmu, którego był wybrany w Stanisławowie?

Komisarz rządowy odpowiada, że namiestnik otrzymawszy sprawozdanie telegraficzne, iż dr. Ziemiałkowski jest wybrany jednogłośnie, a wiedząc że jedyna przyczyna dla której stracił był mandat poprzedni, łaską Najj. Pana została usunięta, w należyty sposób wydał certyfikat i doręczyć polecił dr. Ziemiałkowskiemu, który tym certyfikatem wykazawszy się, wszedł do sejmu. Rzecz odbyła się zupełnie wedle istniejących przepisów.

Lipczyński w sprawie osobistej zabiera głos. Na 5. posiedzeniu sejmowem odebrano mi głos, chociaż wbrew regulaminowi, bo myślano iż ja chcę mówić co innego, niż co do formalnego traktowania petycyj, przezemnie wniesionych. Mógłbym to udowodnić, że tylko formalnego traktowania dotknąć chciałem, mógłbym udowodnić dokumentem, lecz nadużyto mego zaufania i nie mam tego dokumentu w ręku. Otóż obawiam się, abym tej najboleśniejszej rany naszych dziejów nie dotknął. Tesarczyk stał się Polakiem, osiadłszy między nami. Chciałem prosić o wsparcie go w wydawaniu historji r. 1846.

Chciałem się odwołać do sumienia obywatelskiego w sejmie. Ale nie chciano mi dozwolić tego. Odebrano mi głos. Tesarczyk całe życie poświęcił w kraju naszym szerzeniu oświaty. Zasługuje na pomoc kraju w starości (Głosy: To nie kwestja osobista). Osobista. Przepraszam, żądałem, aby petycje w tym porządku były referowane, w którym je podawano, jak był zwyczaj, jak być powinno. Tu referowano bardzo liczne, nawet niepotrzebne. Ale moją usunięto umyślnie, więc interpeluję!

Hubicki: Jako przewodniczący komisji petycyjnej odpowiadam, że nie było zwyczaju referować petycyj w porządku jak wpływają, bo to jest niemożliwe. Wtedy referują się petycje, gdy marszałek wyznaczy czas.

Lipczyński zaczyna mówić chodząc po Izbie: (Głosy: niema dyskusji! nie można! do porządku.) W odpowiedź na fałszywe twierdzenie pana Hubickiego. (Głosy liczne: do porządku.) Nie zmusicie panowie mnie, abym złożył mandat. (Wesołość.)

Następuje sprawozdanie katastralne. Wniosek aby Wydział krajowy wysłał ponowną deputację do Wiednia o wstrzymanie operacji w myśl uchwał sejmowych z dnia 27. kwietnia 1866. Izba wniosek przyjęła.

Następuje rozprawa nad wnioskiem dr. Ziemiałkowskiego o głosowaniu wątpliwem nad przypuszczeniem posłów 12 miast do sejmu. Komisja nie interpelnje lecz zastosowuje §. 38. do danego wypadku głosowania, i oświadcza, że uchwała zapadła prawomocnie.

Głos zabiera Pawlików, Ziemiałkowski, Ławrowski Rydzewski i Grochelski.

Godzina 2. Izba przyjęła wniosek komisji, iż uchwała zapadła prawomocnie. Jutro przyjdzie druga część tej ustawy pod obrady.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Londyn dnia 28. grudnia. *Times* pisze, że zanosi się na wybuch wojny między Turcją i Grecją, ale wątpi, aby mocarstwa natychmiast w tę wojnę się wmięszały. Austrja mogłaby sobie na Wschodzie powetować swoje dotychczasowe straty tylko w przymierzu z Niemcami. Przymierze austrjacko-francuskie rzucałoby Prusy w ramiona Moskwy; Moskwa zabrałaby dolny, a Prusy górny Dunaj. Spodziewać się, że Anglia, gdyby upadek Turcji był nieunikniony, upadku tego aniby przyspieszała ani opóźniała.

Paryż d. 28. grudnia. *La France* dzisiejsza mówiąc o postanowieniu cesarza Maksymiliana bronienia swojej korony, dodaje, że Francja w żadnym razie nie cofnie wydanych rozkazów wycofania wojsk swoich z Meksyku do d. 1. marca 1867.

Vera-Cruz (główny port Meksyku) **d. 28. listopada.** Dowódzca austrjackiej korwety „Dandolo" wrócił z Orizaby i przyniósł wiadomość, że cesarz Maksymilian podróż swą do Europy odroczył na czas nieograniczony.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 28. grudnia. (*Ceny targowe.*) Mierzyca pszenicy 4.57, żyta 3.17, jęczmienia 2.23, hreczki 2.46, owsa 1.27, grochu 3.18, fasoli 5 złr., kartofli 1.17, 1 sąg drzewa twardego 9.75, miękkiego 7.50, cetnar siana 1.1, słomy 56 cnt.

Przyjechali do Lwowa d 27. grudnia. Pp. Czajkowscy Jan i Adolf z Bóbrki, Komarnicki B. z Poboczy, Rodakowski M. i Wisłocki A. z Tarnopola, Hoppen A. z Swaryczowa, ks. Jabłonowski z Bursztyna, Kozłowiecki C. z Tarnobrzegu, Miączyński J. z Polikrowy, Tabaczyński L z Lisowka.

Telegraficzny kurs wiedeński, z dnia 27. grudnia.	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gł. m. k.	57	70
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gł. m. k.	66	80
Losy z r. 1860	81	65
Akcje banku nar. za 1000 zł. . . .	712	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł. .	150	00
Londyn 10 fnt. sterlingów . . .	130	50
Dukaty cesarskie sztuka	6	19
Srebro za 100 zł. w. a. . . .	129	50

Kurs lwowski, z dnia 27. grudnia.		Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski . . .		6	12	6	19
Dukat cesarski		6	16	6	24
Moskiewski półimperjał .		10	57	10	75
Moskiewski rubel srebrny .		1	94	2	00
Moskiewski rubel papierowy		1	70	1	73
Pruski talar kur.		1	93	1	96
Galic. listy zast. w. a.		72	65	73	40
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	76	28	77	08
Galicyj. oblig. indem.		65	17	65	90
Pożyczka narodowa .		66	38	67	08
Akcje kolei żel. gal. .		214	00	217	00
Akcje kolei lw. czern.		178	67	180	83

WEZWANIE.

Niniejszem wzywam autora Pamfletu do mnie adresowanego, w którym mnie wzywa do przygotowania paszportu za granicę, z podpisem **Domysł**, aby się w przeciągu 8miu dni zgłosił **osobiście o odpowiedź**; lub w tym przeciągu czasu, nie zasłaniając się anonimem, swe **Imię i Nazwisko** wyraźnie i czytelnie mi wypowiedział, gdyż w przeciwnym razie użyję środków, które go do tego zmuszą

4130 1—2 ***Marjan Dąbrowski.***

Sirop de Digitale de Labélonye.

(Syrop Digitalis p. Labélonye, aptekarza I. klasy w Paryżu.)

Syrop ten, wyborny środek uśmierzający i silnie pędzący urynę, jest używany od trzydziestu lat z zadziwiającym skutkiem przez lekarzy wszystkich krajów, przeciw słabościom sercowym, rozmaitym puchlinom wodnym, dychawicom nerwowym, kokluszowi, astmie i katarowi chronicznemu; w końcu we wszystkich przerwach cirkulacji.

Syrop p. Labélonye sprzedaje się w Paryżu tylko w flaszkach, obleczonych etykietą kolorową i opieczętowanych opaską, na których znajduje się podpis wynalazcy

We Lwowie dostać można w aptece pod Srebrnym orłem **pana Zygmunta Rukera** 4082 1—24

PRAWNIK,

Polak, były urzędnik publiczny, 35 lat liczący, posiadający praktykę i egzamina przepisane dla c. k. urzędników wyższych w zawodzie polityczno-administracyjnym i skarbowym, egzaminowany sędzia policyjno sądowy, a od lat trzech zarządca jednego z największych zakładów w kraju, ofiaruje przy zbliżającej się organizacji gminnej P. T. pp. właścicielom majątków większych w Galicji swoje usługi, nadmieniając zarazem, iż obok sprawowania urzędu w zakresie działania, ustawą gminną wskazanym też do objęcia innych stosownych czynności jest gotów. 4116 2—3

Bliższej wiadomości udzieli Wny. dr. **Koczyński**, poseł sejmowy i adwokat z Krakowa, nateraz we Lwowie.

HANDEL

A. GRIMM

we Lwowie

przy ulicy Dykasterjalnej pod l. 60

(obok trzech koron)

pole a Szanownej Publiczności nowo obficie urządzony

Skład towarów KORZENNYCH, DELIKATESÓW

krajowych i zagranicznych,

WIN, LIKIERÓW, RUMU HERBATY

po cenach najmierniejszych

Zamówienia (tak zwane obstalunki) na całą prowincję uskutecznia jak najspieszniej i najdokładniej bez osobnego wynagrodzenia.

Do śniadań są osobne pokoiki urządzone. 4014 3—3

WIN, LIKIERÓW, RUMU I HERBATY. — WE LWOWIE KORZENNYCH DELIKATESÓW.

EAU des CORDILIERES.

Jeden z najskuteczniejszych środków przeciw bolu zębów. W jednej chwili uśmierza najgwałtowniejszy ból zębów i zapobiega przez ciągłe użycie próchnienu zębów, które się psuć zaczęły. **Proszek do zębów z gór kordylierskich** Skład w Paryżu przy ulicy Nr. 33; we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego; w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Galle 3017 5—24

Podziękowanie.

Przed kilku tygodniami uczułem w nocy ból niezmierny w krzyżach i w nodze, od kłębu aż do stopy połączony z bezwładnością tejże, tak, że tylko przy pomocy drugich osób mogłem się z miejsca ruszyć. Kazałem się zawieźć do **suchoparni ks. Podlaszeckiego**, do której mię na rękach z powozu zniesiono. Już od pierwszej kąpieli nieznośne bole poczęły się uśmierzać, po trzeciej odzyskałem tyle sił, że sam o lasce mogłem się przechadzać, a dziś dawna siła zupełnie przywrócona. Składam niniejszem pismem publiczne podziękowanie ks. Podlaszeckiemu za tak dobroczynny wynalazek, którym Tarnopol zaszczycił. 4109 2—2

Ks. Atanazy Niżeniecki,
katecheta obrz. łac.

W księgarniach ***J. Milikowskiego*** we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie, jako też w księgarniach ***Karola Wilda*** we Lwowie i Samborze jest do nabycia świeżo w Lipsku wydany:

Nowy dokładny słownik

polsko-niemiecki i niemiecko-polski

Neues vollständiges polnisch-deutsches und deutsch-polnisches WOERTERBUCH.

Mit Rücksicht auf den jetzigen Stand der Wissenschafts-Kunde, Gewerbe, der Industrie und des Handels, nach den besten Quellen ausgearbeitet von

Dr. Phil. F. Booch-Arkossy.

Część I. polsko-niemiecka.

Cena $4\frac{1}{2}$ tal., w oprawie 5 tal.

Ten najdokładniejszy ze wszystkich dotąd wydanych słowników języka polskiego i niemieckiego można światłej publiczności jak najsumienniej do nabycia polecić.

Część II. niemiecko polska wyjdzie w ciągu roku 1867. 3089 2—3

Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie

zawiadamia szanownych panów artystów, że wystawa sztuki malarstwa, rzeźbiarstwa i architektury na rok 1867 otwartą zostanie z dniem 15. marca, w lokalu Towarzystwa przy ulicy Brackiej, w domu barona Larisza. Trwać będzie miesięcy dwa. Dyrekcja wzywając uprzejmie panów artystów, by ze swemi dziełami na tę wystawę pospieszyć nie omieszkali, prosi zarazem, aże by takowe nadesłać raczyli **przed dniem 28. lutego** pod adresem:

Na Wystawę Sztuk Pięknych w Krakowie.

Przesyłkę Dyrekcja przyjmuje na koszt Towarzystwa, z tem atoli zastrzeżeniem, że paki mają być oddawane na zwykłe pociągi lub wozy towarowe; ktoby zaś je chciał przesłać pociągiem osobowym, pospiesznym lub przez pocztę, sam winien opłacić, chyba że paczka nie wiele waży i tylko pocztą może być przesłaną, w takim razie dyrekcja ponosi koszta transportu. Przesyłki spóźnione, nadchodzące na dwa tygodnie przed zamknięciem Wystawy, przesyłający sam opłaci.

Ktoby chciał przysłać pakę niezwykłych rozmiarów lub ciężaru, zwłaszcza ze stron dalekich, winien wprzódy porozumieć się z Dyrekcją co do kosztów transportu.

Kraków dnia 17. grudnia 1866.

J. Fr. Kołosowski.
4088 3—3 P. O. sekretarz dyrekcji.

Ziarnek arbuzowych

zdatnych do nasienia, można dostać garniec po 1 złr. w. a. Zgłosić się w Zarządzie ekonomicznym w Skowiatynie, poczta **Korolówka.** 4114 2—2

Najświeższe wyroby Paryzkie!

Aby P. T. miłośnikom francuzkich wyrobów mód zawsze coś najmodniejszego natychmiast i jak najtaniej dostarczyć, urządziłem **w Wiedniu** skład dla c. kr. państwa Austrjackiego, i polecam następujące artykuły po nadzwyczaj tanich cenach:

1) **Wzory najświeższych mód.**

2) **Kapelusze damskie** po złr. 12, 15, 20, 30, 50 najgustowniejszej i najświeższej formy.

3) **Zegary bogato** złocone z nakrywą szklanną po złr. 20, 25, 30, 50—250, Budziki z zegarem złr. 6., niezbędne w każdem przedsiębiorstwie i dla każdej rodziny. **Zegary pendułowe** co 8 dni nakręcane po 13, 16, 30, do 40 złr.

Takież zegary grające utwory muzyczne, wybijające półgodziny i godziny po 6½, 80, 100 do 4 0 złr.

4) **Wachlarze balowe** po złr. 1, 2, 3, 4, 5, 10—100.

5) **Materje** jedwabne i inne na suknie balowe po złr. 25, 30, 35, 40,45, 50, 60, 80 — 200 za suknię.

6) **Szale kaszmirowe** po złr. 35, 40, 50, 60, 70, 100 — 2000.

7) **Rewolwery i strzelby** z fabryki p. Lefaucheux po złr. 25 itd.

8) **Meble**, jako to: stoliki do szycia, do kart itd. wszystkie z ozdobami z perłowej macicy lub słoniowej kości.

9) **Perspektywy teatralne** oprawne w kość słoniową po złr. 5, 6, 7, 9, 10, 12, 15, 18, 25 — 40; w metalowej oprawie po złr. 2, 3, 4, 5, 6, 7.8, 9, 10.

10) **Perspektywy dla artylerzystów** z ochroną od słońca po złr. 11.12. 15, 18, 20 — 30.

11) Najdelikatniejsze francuzkie **okulary** po 50 ct., 70 ct. i 1 złr. okulary niewidzialne (invisibles) po 1 złr. 50 ct. i 2 złr.

12) **Naszyjniki** (kolie) **damskie** i *Parures Lamballe*, garnitur po 1 złr., 1 złr. 50 ct., i złr. 2, 3, 4 — 6.

13) **Przedmioty toaletowe**: najdelikatniejsze mydełka i pachnidła, perfumy, ekstrakty, pudełko z 3 sztukami po złr. 1, 2. 3.

14) **Prawdziwe i fałszywe biżuterje**; te ostatnie z srebra, pozłacane podwójnie, można jedynie przez chemiczny rozbiór od prawdziwych odróżnić; garnitury, orosze, kulczyki po złr. 1. 2, 3. 4, 5, 6. Naramienniki po złr. 1, 2. 3, 4. 5, 6—10. Męzkie łańcuszki do zegarków, długie i krótkie po złr. 1, 2, 3, 4 — 6.

15) **Szczoteczki do zębów** i do **paznokci**, wyrobu p. **Laurencot, tuzin** po złr. 2, 3, 4. 5, 6 do 21.

16) **Salonowe stoliki do umywania** z kolorowanemi garniturami z zwierciadłami i bez tych po 14 do 18 złr

17) **Salonowe i balowe zwierciadła** po 16, 20, 30, 50. 500 złr.

18) **Portmoneowe i fotograficzne albumy** z ozdobami i bez malarskiemi po 1, 1 złr. 2 ct., 2, 4, 6, 8 do 50 złr.

Oprócz tego można dostać całe wyprawy (*trousseaux de mariage*) jakoteż wszelkie inne francuzkie wyroby, wszystko w najlepszym paryzkim guście, tak dla kupców jak też i dla prywatnych osób.

Kupcom *en gros* daję w komis. — Polecenia z c. kr. państwa Austrjackiego uskuteczniają się za nadesłaniem kwoty lub też za pobraniem pocztą (gegen Postnachnahme) jak najrzetelniej i najspieszniej. Uprasza się o nadsyłanie poleceń pod adresem mojej firmy: **Ph. Fromm, Galvagnihof w Wiedniu**, lub mojego domu handlowego: **Rue d'Hauteville, 69 w Paryżu.** 4065 8 ?

Prawnie wzorem i marką przeciw naśladowaniu zastrzeżony.

ogólnie uznany prawdziwy śniegogórski

ULOPEK ZIOŁOWY,

sporządzony z 24 najlepszych roślin alpejskich, podług przepisu lekarskiego dla cierpiących na piersi i płuca, na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyi, dławienie w piersi, zaflegmienie, ciężkie oddechanie, jest zawsze świeży do nabycia:

WE LWOWIE w aptekach pp.: Zyg. Rukera, A. Berlinera i P. Mikolascha.

Również utrzymują go: 2973 4—6

w **Bielsku** p. J. A. Stanke apt.
„ **Bochni** p. A. Kasprzykiewicz.
„ **Brodach** p. Kościecki apt.
„ **Brzeżanach** p. Żminkowski apt.
„ **Buczaczu** p. Pfeiffer apt.
„ **Dembicy** p. F. Herzog;
„ **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt.
„ **Krakowie** p. Aleksandrowicz apt.
„ **Kętach** p. Streya.
„ **Myślenicach** p. M. Łowczyński.
„ **Nowym Targu** p. L. Kamieński.
„ **Przemyślu** p. P. Gaidetschka i Syn.
w **Rozwadowie** p. Marecki.
„ **Rzeszowie** p. Schaiter.
„ **Samborze** p. Kriegseisen.
„ **Stanisławowie** p. Tomanek.
„ **Stryju** p. Sidorowicz.
„ **Szczercu** p. J. Pełka.
„ **Tarnopolu** p. Buchnet.
„ **Tarnowie** p. Sidorowicz apt.
„ **Turce** p. M. Platzek apt.
„ **Wadowicach** p. Ant. Ulman apt.
„ **Zaleszczykach** p. Kodrębska.
„ **Złoczowie** p. Petesch.

Cena jednej flaszki 1 złr. 26 cnt. Ci sami pp. depozytarjusze utrzymują:

Prawdziwy tłuszcz z wątroby miętusowej (Echtes Dorsch-Leberthran-Oehl), sporządzony przez Lobry et Porthon w Utrechcie, którą to firmą jest opatrzona każda flaszka, — środek dla cierpiących na piersi, płuca i suchoty. **Cena flaszki 1 złr. w. a.**

Plasterki od nagniotków

dr. Schmidta, c. k. nadlekarza. Cena pudełka 23 cnt. w. a.

Dr. BEHRA EKSTRAKT NERWOWY

do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. Cena 70 cnt. w. a.

WODA ORJENTALNA

dr. Waltera w Londynie dla cierpiących na reumatyzm. Cena flaszki 1 złr. 5 cnt. w. a.

BALSAM RÓŻANY

Pontrinage de Rose) sporządzany podług prof. Chaussier w Paryżu, przeciw zapaleniu skaleczeniom, ranom i wrzodom. Cena słoika 1 złr. 5 cnt. w. a.

Styryjski sok z roślin alpejskich

dla cierpiących na piersi i płuca. Cena flaszki 87 cnt. w. a.

C. k. uprz. Rataninowa Woda do ust i zębów

od bolu zębów i słabości w gębie. Cena flaszki 2 złr. 40 cnt.

Helungkiang arabski i azjatycki **Proszek dla bydła,**

przez rząd król. pruski koncesjonowany i w stajniach królewskich używany, w Arabii Azji służy jako środek prezerwatywny przeciw zarazom bydlęcym, chorobom u koni, bydła, owiec i bezrogów, jako najlepszy środek. Bliższe szczegóły zawierają instrukcje użycia, które są przy każdej paczce. Cena małej paczki 40 cnt. wielkiej paczki 80 ct. w. a.

Blacka wypróbowany Płyn dla koni,

służy osobliwie jako środek do umywania tak zdrowego jakoteż i chorego konia, a osobliwie przy okulawieniu, od reumatyzmu, zapalenia kopyta, od usychania ścięgów; do nacierania tych miejsc, które przez uzdę, siodło itd. sierć straciły. Cena flaszki 1 złr. 40 ct.

Główny skład u **„Julius Bitner, Apotheker in Glognitz bei Wien."**

HANDEL

Bonifacego Stillera

we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 295 m.

ogłasza niniejszem

ZUPEŁNĄ WYPRZEDAŻ

towarów galanteryjnych i norymbergskich, wszelkich wyrobów ze złota, srebra i porcelany z fabryki hr. THUNA

o 20% niżej cen fabrycznych

przytem poleca swój

NAJWIĘKSZY WYBÓR BRONI

jako to: dubeltówki najnowszego systemu iglicowego i lafaucheux, pojedynki, sztućce, rewolwery od 6 do 24 strzałów, pistolety salonowe, tarczowe, pojedynkowe i krucice pojedyńcze i dubeltowe z najsławniejszych fabryk, jako też wszelkie przybory myśliwskie, oraz

karabele, kordelasy i pałasze salonowe

po najumiarkowańszych cenach.

Na żądanie daje kilka dubeltówek do wypróbowania. 4111 2—2

ZBOŻE

wszelkiego gatunku zakupuje w jak największej ilości

A. CHRZANOWSKI,

handel towarów żelaznych we LWOWIE przy ulicy Halickiej. Przesyłki próbek i cen zboża uprasza franko. 4080 3—4

RUM

na butelki i na miary.

LIKWORY FRANCUZKIE i KRAJOWE

HERBATA

zbiór 1866

we wszelkich gatunkach, świeża, dobra i tania w handlu

JULIUSZA ADAMA

we Lwowie w głównym rynku pod l. 54.

4045 6—10

GDAŃSKIE ROZOLISY (Główny skład)

UWAGA.

Herbatami itd. zajętemi w większych ilościach, jestem w stanie służyć po tych samych cenach w lepszych gatunkach jak z Wiednia lub Brodów sprowadzane.

Cennikami służę na żądanie bezpłatnie.

na butelki i na miary

WINA

F. HOINKES,

we Lwowie, w Rynku pod l. 173,

poleca

świeżo sprowadzoną prawdziwą chińską

HERBATĘ

w najlepszych gatunkach, i po najumiarkowańszych cenach, obok oznaczonych.

Obecnie utrzymuję w handlu moim tylko takie gatunki herbaty, które zyskały uznanie jako najlepsze i najczystsze. Sprowadziłem je świeże, dla tego też celuje wybornym smakiem, pełnym aromatu i siły.

Licząc na znaczny odbyt, zniżyłem ceny do tego stopnia, że nawet za bardzo tanią cenę nabyć można herbaty celującej wszystkiemi zaletami, jakich tylko znawcy i lubownicy żądać mogą w tym napoju. 3029 4—6

Ceny za polski funt = 23 łutów wied. wagi, w pakiecikach po ¼, ½ i 1 funcie)

Czarna herbata.

	złr.	ct.
1. Congo w zielonym papierze .	1	40
2. Souchong w różowym „ .	1	80
3. „ w niebieskim „ .	2	40
4. „ w czerwonym „ .	3	—

Chińska herbata Pecco.

5. Herbata Pecco w średnim gatunku w siwym papierze	2	40
6. „ „ w dobrym gatunku w żółtym papierze	3	—
7. „ „ w bardzo dobrym gat. w nieb. pap.	4	—
8. „ „ w wybornym gat. w białym papierze	5	—
9. „ „ w najlepszym gat. w czarnym papierze	6	—

Chińska herbata kwiatowa Pecco.

10 Czysty kwiat Pecco-herbaty najlepszy gatunek . . .	8	—

Zielona herbata.

Herbata perłowa Gunpowder .	3	—

Wszystkie te rodzaje herbaty są czyste, bez pyłu, i posiadają silny aromat i smak wyborny.

Zamiejscowe zamówienia uskutecznia się z największą akuratnością.

Na podarunki noworoczne stosowne:

Patentowy UNION-REWOLWER.

Rewolwer ten, wynaleziony przez nas, a **sporządzony podług całkiem nowego systemu**, uznała **przez w. komisja techniczna znawców** za jedyny w swoim rodzaju. Obecnie zdolen on jest zwrócić na siebie uwagę wszystkich miłośników i potrzebujących broni, tudzież wyrobić sobie wszędzie szybko wstęp, ile że wszystka broń strzelnicza dawniejszego systemu z powodu lichej przydatności straciła wszelką wartość, a natomiast jedynie i wszędzie wchodzi w używanie broń odtylcowa. Rewolwer nasz lekki i elegancki co do formy, posiada ten nader cenny przymiot, że jego komora walcowa nie jest ani lutowaną ani śrubowaną, lecz stanowi **jedno i nierozdzielne ciało, wolne od niebezpieczeństwa pęknięcia.** Również urządzenie na naboje jest tego rodzaju, że do mimowolnego strzału, jakie się u innych rewolwerów niestety częstokroć zdarzają, wcale tu przyjść nie może. Nakoniec można walec za prostem, bardzo szybkiem poruszeniem sztyftów wyjąć, i zastąpić innym walcem nabitym, przezco można na minutę dać 14 strzałów. Każdy walec ładuje się 7 nabojami: donośność i dokładność strzału z naszej broni jest zadziwiająca. Na odległość 100 kroków strzela się z pełną siłą i niezawodnością. Całe urządzenie tego rewolweru jest bardzo proste, i czyszczenie nader wygodne. Oprócz tych wielu zalet nasze **Union-Rewolwery** mają jeszcze zaletę **osobliwszej taniości.** Stosownie do ozdobności sprzedajemy: 3084 7—12

Wielkie rewolwery 8 cali długie o 7 strzałach kalibru 7 M/m sztuka 20 do 25 złr.
Małe ozdobne rewolwery, kieszonkowe o 7 strz. „ 5 M/m „ 20 — 23 „
Walec osobny 5 złr. 100 sztuk nabojów kalibru 7 M/m 3 złr. 50 cnt. 100 szt. nab. kali. 5 M/m 2 złr. 50 cnt. **Pokrowiec skórzanny 2 złr.**

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się szybko za zaliczką pocztową.

J. Eigner & Comp.

k. k. priv. Revolver-Fabrik in Wien. Skład: Stadt, Walfischgasse Nro 6.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański Druk Karola Pillera.